

# A Time That Doesn't Pass

When you hear the title *The Haunted Manor*, you immediately and obviously associate it with Moniuszko. On the other hand, few people remember who wrote the libretto. Meanwhile, an opera is composed of two elements working together. Jan Chęciński, a man who served Polish culture well, was a seasoned librettist: he wrote the lyrics for six operas and wrote Polish versions of many more. He and Moniuszko worked on *The Haunted Manor* in the years of the January Uprising [1863-1864, against Russian occupation of Poland], which left a clear mark on the work.

The result was a romantic "heartening" piece intended to raise the spirits of Polish people overwhelmed by the defeat. The authors praised patriotism and bravery in defence of one's homeland. Chęciński contained the model of such an attitude in the Sword-Bearer's song:

**"Love your country,  
Be brave like a lion,  
For your motherland  
Shed your blood whenever asked".**

They set the entire opera at a manor, where the plotting and love trickery

unfold. At the time, this idealized manor was undergoing ever accelerating change. Contrary to legend, the gentry was never homogeneous. Not every nobleman was a landowner. The gentry was much more numerous than the landowner class. Awareness of diversity within the gentry was strong and instilled from youth. As Witold Gombrowicz's memoirs show, this process "took place with an amazing precision for such a young age, by way of natural selection, probably involuntarily". In the 19th century Tadeusz Bobrowski, the uncle and teacher of Józef Korze-

SZYMON RUDNICKI

# Nieprzemijający CZAS

Kiedy pada nazwa *Straszny dwór*, natychmiast pojawia się oczywiste skojarzenie z Moniuszką. Niewiele osób pamięta natomiast, kto napisał libretto. A przecież opera składa się z dwóch współgrających ze sobą elementów. Jan Chęciński, zasłużony dla kultury polskiej, był wytrawnym librecistą – napisał słowa do sześciu oper, a spolszczył znacznie więcej. Nad *Strasznym dworem* pracował z Moniuszką w latach powstania styczniowego, co pozostawiło wyraźny ślad na utworze. Powstał utwór romantyczny „ku pokrzepieniu serc”, dla podniesienia na duchu

przygniecionej kłeską społeczeństwa. Ślawili patriotyzm i męstwo w obronie ojczyzny. Chęciński zawarł wzorzec takiej postawy w pieśni Miecznika:

**„Mieć w miłości kraj ojczysty,  
Być odważnym jako lew,  
Dla swej ziemi macierzystej  
Na skinienie oddać krew”.**

Całość opery umieścili w dworze, w którym toczą się intrygi i podstępny miłosny. Ten wyidealizowany dwór ulegał coraz szybszym przemianom. Stan szlachecki nigdy nie był, wbrew legen-

dom, jednolity. Nie każdy szlachcic był ziemianinem. Szlachta była znacznie liczniejsza niż ziemianie. Świadomość zróżnicowania wewnętrznego stanu szlacheckiego była silna i wpajana od młodości. Jak wynika ze wspomnień Witolda Gombrowicza proces ten „odbywał się z zadziwiająco w tak młodym wieku precyzją, drogą selekcji naturalnej, chyba nieświadomie”. W XIX wieku Tadeusz Bobrowski, wuj i wychowawca Józefa Korzeniowskiego – Conrada, zwracał uwagę, że społeczność ziemiańska „odznaczała się zawsze i dziś odznacza pewną hierarchicznością

niowski – Joseph Conrad, noted that the landed gentry “was always and today still is characterized by a certain hierarchy – respect for certain social positions regardless of the worth of the persons occupying them”. Almost half a century later *Gazeta Rolnicza*, a journal of the Main Council of Landowner Organizations, wrote that “the variety of the landowner community appears much more pronounced than it was before the war”. One’s position depended on whether one had a title, whether family members had held official positions before the partitions or were marshals of the gentry during the partitions, on family connections and, finally, on wealth. This diversity was also perceptible in social contacts. Who received visits, who was received and how, who was invited to hunts and who was not, defined people’s status and their place in the hierarchy. The aristocracy occupied a special place, forming a closed circle. Internal differences notwithstanding, this class shared a sense of community. Next to differences between a great lord, a lord on a local scale and a nobleman, a deeper chasm existed between them and the rest of society. They often treated people from outside their sphere with superiority, regardless of the position those people held. This was especially visible in relations with peasants.

In *The Haunted Manor* we have the gentry and no one else. There is just one line about peasants, when the

brothers declare that they want “to love our country folk”, probably meaning the village they own. After the revolution, you could still find landowner journals offering thoughts such as “a yokel will always be a yokel and a thief”.

The opera’s plot unfolds in an old manor. However, contrary to popular beliefs about the gentry as a settled class living on estates that stayed in one family for generations, the landed gentry moved quite often. This mobility was observed from the beginning of the 19th century. Kajetan Morawski even claimed that the gentry of Wielkopolska [region] was “always a nomadic element”. A process of estates changing hands in the Kingdom of Poland and Galicia was indicated by Stanisław Łoś. Seldom did one estate stay in one family for longer than three generations. There were counties with practically no settled noble families. The situation was different only in the eastern borderland: as a result of [Russian] repressions after the January Uprising, Poles were forbidden to purchase land. Therefore they stayed on their estates out of patriotic duty and necessity.

The opera’s authors could not know about all the repercussions of the uprising. At best, they could observe the beginnings of the decline of traditional [Polish] manors in the Russian partition. They were in the same position as the landed gentry, of whom Bohdan

Rykowski, himself a landowner, wrote: “These people did not realize what times they were living in and that their world was drawing to an end”. When they were writing the opera, the authors knew about the confiscation of estates, but it was peasants being granted freehold that dealt the biggest blow to manor farms. The landed gentry in the second half of the 19th century had to travel the long and difficult road from a feudal to a capitalist society. Many failed to adapt to the new conditions of management and had to leave the countryside and move to towns, where they joined the ranks of the intelligentsia and tradespeople. Conservative patriotism was replaced with a programme of grassroots work and positivism [a political and cultural movement emphasizing progress through hard work], and soon also with a revolutionary movement based, at least in theory, on the working class. The national-democratic movement believed not in the gentry but in the peasants.

These were not the final blows dealt to manor farms. Agriculture was long unable to pick up after war-time destruction. After Poland regained its independence in 1918, there came agrarian reform. Manor farms were just as strongly affected by the great economic crisis. The problems in agriculture led to manor farms falling into debt. The government was forced to take steps to rescue them, and con-

–poszanowaniem pewnych pozycji społecznych, niezależnie od wartości osób, które je zajmują”. Prawie pół wieku później w „Gazecie Rolniczej” – piśmie Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich – pisano, że „silniej znacznie niż przed wojną stwierdzić się daje różnorodność środowiska ziemiańskiego”. Zajmowana pozycja zależała od tego, czy było się utytułowanym, czy członkowie rodziny pełnili urząd przed rozbiorami lub byli marszałkami szlachty w okresie rozbiorów, od koligacji, a wreszcie majątku. Zróżnicowanie było widoczne także w kontaktach towarzyskich. To, u kogo się bywało, kogo i w jaki sposób przyjmowano, kogo zapraszano na polowania, a kogo nie, wyznaczało status i miejsce w hierarchii. Szczegółne miejsce zajmowała arystokracja tworząca zamknięty krąg. Niezależnie od wewnętrznej różnorodności łączyło tę warstwę poczucie wspólnoty. Obok różnic między wielkim panem, panem na skalę lokalną a szlachcicem, większa przepaść istniała między nimi a resztą społeczeństwa. Do ludzi spoza swojej sfery odnoszono się nieraz z wyższością i to niezależnie od zajmowanej przez nich pozycji. Szczególnie widoczne było to w stosunku do chłopów.

W *Strasznym dworze* po szlachtą nie ma nikogo więcej. O chłopach jest tylko jeden werset, kiedy bracia zapowiadają, że chcą „milować nasz wieśniaczy lud”, mając prawdopodobnie na myśli posiadaną wieś. Po rewolucji w dziennikach ziemiańskich można było spo-

tkać i takie zdanie: „Cham zawsze zostanie chamelem i złodziejem”.

Akcja opery toczy się w starym dworze. Jednak wbrew powszechnemu wyobrażeniu o zasiedziałości szlachty, o majątku pozostającym przez pokolenia w rękach jednej rodziny, ziemianie dość często je zmieniali. Ta ruchliwość obserwowana jest od początku XIX wieku. Kajetan Morawski twierdził wręcz, że szlachta wielkopolska „stanowiła zawsze element koczowniczy”. Na proces wymiany majątków w Królestwie i Galicji wskazywał Stanisław Łoś. Rzadko który pozostawał w rękę jednej rodziny dłużej niż przez trzy pokolenia. Były powiaty, w których prawie nie było zasiedziałych rodzin. Jedynie na Kresach Wschodnich panowała odmienna sytuacja: Polacy, w wyniku represji po powstaniu styczniowym, mieli zakaz nabywania ziemi. Siedzieli więc w swoich majątkach z obowiązku patriotycznego i musu.

Autorzy opery nie mogli znać wszystkich reperkusji powstania. Mogli najwyżej obserwować początki procesu upadku tradycyjnego dworu w zaborze rosyjskim. Byli w tym samym położeniu, co ziemianie, o których, Bohdan Rykowski, sam ziemianin, pisał: „Ci ludzie nie zdawali sobie sprawy z tego, w jakiej epoce żyją i że ich świat miał się ku końcowi”. W trakcie pisania opery jej autorzy wiedzieli o konfiskatach majątków, ale znacznie większy cios zadało dworowi uwłaszczenie chłopów. Ziemianstwo

w drugiej połowie XIX wieku musiało przejść długą i trudną drogę od społeczeństwa feudalnego do kapitalistycznego. Wielu nie zdołało przystosować się do nowych warunków gospodarowania i musiało opuścić wieś, przenosząc się do miasta, zasilając szeregi inteligencji i rzemiosła. Na miejsce konserwatywnego patriotyzmu przyszedł program pracy organicznej i polityki, a wkrótce również ruch rewolucyjny, bazujący, przynajmniej teoretycznie, na klasie robotniczej. Nie w szlachtę, ale w lud wiejski wierzył ruch narodowo-demokratyczny.

Nie były to ostatecznie ciosy zadane dworowi. Rolnictwo długo nie mogło podnieść się po stratach wojennych. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku przyszła reforma rolna. Równie silnie uderzył w nie wielki kryzys gospodarczy. Trudności rolnictwa przełożyły się na zadłużenie majątków. Aby ratować dwory, do kroków ratunkowych został zmuszony rząd, przeprowadzając częściowe oddłużenie rolnictwa. Cios ostateczny zadała ziemianstwu reforma rolna przeprowadzona po II wojnie światowej.

Już na początku I aktu Zbigniew śpiewa:

**„Chociaż pokój daje Bóg,  
W jakiejże to życia chwili  
Oręż swój zamienia w plug?  
Wszak obydwa ludziom trzeba,  
Plug z orężem z bratem brat.  
Bez pierwszego nie ma chleba,  
Drugi broni pól i chat!”**

ducted a partial debt reduction in agriculture. The final blow to the landed gentry came from the agrarian reform carried out after World War II. Early in act one Zbigniew sings:

**“Even though peace has come,  
At what time in life do you  
Exchange your sword for a plough?  
People need both,  
Plough and sword go hand in hand,  
There is no bread without the former,  
But the latter defends  
our fields and homes!”.**

For the first time, Poland has not seen a war on its territory for seventy years. For twenty-five years we have been living in the best political system devised so far: a parliamentary democracy. However, nothing is given to us for eternity. That is why these values have to be protected from the temptation to introduce restrictions. The opera’s libretto includes some other timeless elements.

First of all: a love story. This has been a major theme of literature since antiquity. Already in the Old Testament, we have David’s amorous plotting to win Bathsheba.

Secondly: the gentry culture. Though it began to lose its dominating position in the 19th century, no longer fulfilling the role of the national culture, in the 20th century it still held huge attraction, transforming into the intelligentsia-gentry culture. This also applies to

the lifestyle, which the intelligentsia of noble origin continued and which was adopted by a large part of the intelligentsia as a whole. Out of sheer snobbery, the bourgeoisie and middle class also practised the landed gentry style, at least in its external manifestations. This was noted by Aleksander Świętochowski in his *Genealogia teraźniejszości* [Genealogy of the Present], as follows: “Though the gentry was a closed caste, as the sole creator of the nation’s culture it influenced other strata and even the peasant masses, who adopted its lifestyle, customs, notions and tastes”. Elements of gentry culture penetrated into language as well as material culture. Today the culture-building role that was once fulfilled by the landed gentry has been taken over by the intelligentsia.

Thirdly: the dual role of the manor. The manor functions as a lifestyle and as a building. Some elements of the landed gentry’s way of life survived the war, and in recent years we have seen people returning to it, not just the young generation with ties to this class who know manors only from stories, but in the life of society as a whole. Landowner organizations began re-emerging after 1989. Among diaries and memoirs being published, those written by members of the landed gentry are the most numerous. We can see a huge interest in heraldry and genealogy. There is a flourishing fashion for adding the heraldic name before the family one,

as the first element of a double-barrelled name. There is still a lot of truth in the remark of Karol Ludwik Koniński from 1937 that “in this atmosphere, ... when the state does not recognize nobility, ... for a small fee anyone can obtain the pleasant belief that he is a noble, and for a slightly higher fee, though also quite affordable, that he is a graf and even a count”.

The manor was a symbol of the landed gentry, its material distinctive feature, and the family home was a bastion of Polishness. The villa architecture of the Polish Second Republic [between the two world wars] often referenced the manor house as a form. Even today, we can see its elements in many newly constructed buildings.

Considering all the above, there is no reason why the opera’s plot should not be moved from the historical modern era to contemporary times.

**Szymon Rudnicki** – professor emeritus at the Institute of History of the University of Warsaw. Author of books about the activity of Polish right-wing parties and Polish society, including *Ziemiaństwo polskie w XX wieku* [Polish Landowners in the 20th Century]. Author of books on Polish-Jewish relations. The second revised and expanded edition of *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej* [Jews in the Parliament of the Second Republic] was published in 2015. His books have won him a first prize from *Polityka* weekly and a Klio Prize first degree. He is also a recipient of the Jan Karski and Pola Nireńska Award.

Polska po raz pierwszy od siedemdziesięciu lat nie zaznała na swym terytorium wojny. Od ćwierć wieku żyjemy w najlepszym z dotychczasowych ustrojów – demokracji parlamentarnej. Nic jednak nie jest nam dane na wieczność. Dlatego trzeba tych wartości bronić przed pokusami jej ograniczenia. W libretcie opery znalazły się także inne elementy ponadczasowe.

Po pierwsze: intryga miłosna. Jest ona istotnym wątkiem literatury od starożytności. Już w *Starym Testamencie* mamy do czynienia z intrygą Dawida dla zdobycia Betszeb.

Po drugie: kultura szlachecka. Mimo że w wieku XIX zaczęła ona tracić dominującą pozycję, przestając pełnić rolę kultury ogólnonarodowej, w XX wieku miała nadal ogromną siłę przyciągania, przekształcając się w kulturę inteligentko-szlachecką. Odnosi się to także do stylu życia, który kontynuowała inteligencja pochodzenia ziemiańskiego, a za nią przejmowała znacząca część inteligencji. Również burżuazja i mieszczaństwo, przynajmniej w formach zewnętrznych, snobowały się na styl ziemiański. Zwrócił na to uwagę Aleksander Świętochowski w *Genealogii teraźniejszości*, ujmując to następująco: „Chociaż szlachta była kastą zamkniętą, jako wyłączna twórczyni kultury narodu, wywarła wpływ na inne jego warstwy i nawet na masę ludową, która przejęła od niej formy życia, obyczaje, pojęcia i upodobania”. Elementy kultury szlacheckiej przeniknęły za-

równo do warstwy językowej, jak i materialnej. Obecnie rolę kulturotwórczą, pełnioną uprzednio przez ziemiaństwo, przejęła inteligencja.

Po trzecie: dwojaka rola dworu. Dwór funkcjonuje jako styl życia i jako budynek. Niektóre elementy ziemiańskiego stylu bycia przetrwały wojnę, a w ostatnich latach widzimy nawrót do niego i to nie tylko przez młode pokolenie mające związki z tą warstwą, a znające dwór już tylko z opowiadań, ale i w życiu całego społeczeństwa. Po 1989 roku zaczęły na nowo powstawać organizacje ziemiańskie. Wśród ukazujących się dzienników i pamiętników nadal najliczniej ukazują się te tworzone przez ziemian. Obserwujemy ogromne zainteresowanie heraldyką i genealogią. Ponownie rozkwita moda na dodawanie przed nazwiskiem rodomym, jako jego pierwszego członu, herbu. W niewielkim stopniu straciły na aktualności słowa Karola Ludwika Konińskiego z 1937 roku, że „w tej atmosferze, [...] kiedy państwo szlachectwa nie uznaje, [...] za niewielką opłatą może jeden z drugim uzyskać przyjemną wiarę, że jest szlachcicem, a za opłatą nieco wyższą, choć także niewygórowaną, że jest grafem i zgoła hrabią”.

Dwór był symbolem ziemiaństwa, jego wyróżnikiem materialnym, a dom rodzinny bastionem polskości. Do formy dworu nawiązywało często budownictwo willowe II Rzeczypospolitej. Również i obecnie dostrzegamy jego

elementy w wielu nowo stawianych budynkach.

Biorąc pod uwagę powyższe elementy, nie ma żadnej przeszkody, by akcją opery przeniesić z epoki nowożytnej do współczesnej.

**Szymon Rudnicki** – emerytowany profesor zwyczajny w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Autor książek o działalności polskich partii prawicowych oraz społeczeństwa polskiego, w tym *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*. Autor książek na temat stosunków polsko-żydowskich. W 2015 roku ukazało się drugie poprawione i poszerzone wydanie: *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*. Za swoje książki otrzymał I nagrodę „Polityki”, nagrodę Klio I stopnia. Laureat nagrody Jana Karskiego i Poli Nireńskiej.